

O PRÓBIE MARIAŻU POWIEŚCI KATOLICKIEJ I POPULARNEJ – TWÓRCZOŚĆ IZABELI LUTOSŁAWSKIEJ-WOLIKOWSKIEJ¹

Wstęp

W środowiskach prowincjonalnych kobiety miały do spełnienia szczególną rolę: wobec słabszego niż w stolicy rozwoju życia kulturalnego domowe czy sąsiedzkie relacje musiały po części zastępować kino, teatr, uniwersytet; kształcić i bawić zarazem. Chciałabym zarysować propozycję kulturalną, jaką przedstawiła wywodząca się z rodziny Lutosławskich Izabela, druga z córek Wincentego i Sofii Casanova, mieszkająca w dzieciństwie i młodości w Drozdowie, Hiszpanii oraz Krakowie, później (z mężem) w Moskwie, wreszcie w Kanadzie. W swym pisarstwie bowiem Lutosławska niemało miejsca poświęciła roli ziemiaństwa w odbudowującej się Polsce.

Izabela urodziła się w Moskwie 27 III 1889 roku². Była tłumaczką, publicystką, lecz przede wszystkim poczytną w latach trzydziestych powieściopisarką, związaną z poznańską „Kulturą” oraz – obok tego środowiska katolickiej inteligencji – z Narodową Demokracją, co naturalne z racji orientacji jej rodziny (zaprzyjaźniony z Wincentym, z Sofią i następnie Marią był Roman Dmowski; oboje Baliccy żyli w bliskich relacjach z Lutosławskimi³; zresztą częste kontakty z ideologami Narodowej Demokracji ukształtowały światopogląd córek Sofii i Wincentego, przez co nazywano je żartobliwie *ofiarami endecji*⁴; Wincenty i Kazimierz Lutosławscy byli aktywni na niwie uświadamiania narodowego, nie przez przypadek też zarówno mąż Marii – Mieczysław Niklewicz, jak Izabeli – Romuald Woliński i Haliny – Czesław Meissner wyznawali narodowe poglądy). Katolicyzm

¹ Praca naukowa wykonana w ramach projektu badawczego nr N N103 227 337 finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w latach 2009-2012.

² Z. Marcinek, *Sofia Casanova Pérez Eguía w rodzinie Lutosławskich*, [w:] *Lutosławscy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998, s. 145; J. J. Jadacki, *Wincenty Lutosławski. Rozdział z dziejów myśli polskiej*, [w:] *Lutosławscy...*, s. 55.

³ O spotkaniu Lutosławskich z Dmowskim napisała Izabela: *Przyjaźń błysnęła od razu, niezawodna i jakby natchniona*. Gabriela z Iwanowskich Balicka była zaś Sofii bliska jak siostra. Zob. I. Lutosławska, *Roman Dmowski. Człowiek, Polak, przyjaciel*, Chicago 1961, s. 23-24.

⁴ Ibidem, s. 25.

oraz nacjonalizm z ducha Narodowej Demokracji wywarły wpływ na postawę Izabeli, najmłodszej członkini oraz przewodniczącej Wydziału Politycznego Narodowej Ligi Kobiet (1919), później działającej społecznie i pracującej w centrali „Społem” podczas okupacji niemieckiej⁵.

Literatura katolicka – literatura popularna

Lutosławska podjęła próbę połączenia „powieści katolickiej” z popularną, a mianowicie ten to istotne ogniwo w łańcuchu międzywojennego prawicowego pisarstwa kobiecego. Wezwania do stworzenia polskiej powieści katolickiej, na wzór autorów brytyjskich⁶ i francuskich, wyszły z kręgu „Kultury”, która ogłaszała – z ogólnie miernym efektem, jak konstatowała sama redakcja – konkursy na takowy utwór. Związana z czasopiśmem autorka pragnęła podać czytelnikowi nie tylko w przyswajalnej dlań, lecz wręcz atrakcyjnej, postaci głębsze treści dotyczące sensu egzystencji, cierpienia, nawrócenia⁷.

Czym jest literatura katolicka? Na ten temat toczyły się szczególnie w latach trzydziestych debaty na terenie „Kultury”⁸ oraz elitarnego

⁵ Ibidem, s. 35, 158-159, 130-131.

⁶ Niedawno ukazała się monografia A. Tomczyk, *Katholischer Diskurs im Zeitalter der Moderne: Englische Schriftsteller des „Catholic Literary Revival“ von 1890-1940*, Frankfurt a. M. et al. 2007.

⁷ Również teksty, które tłumaczyła na język polski dotyczyły powyższych kwestii. W 1911 r. opublikowano rozmyślenia Victoriano Garcii Martiego, *Ze świata wewnętrznego*, a w 1925 przekłady sztuk Jacinto Benavente: *Źle kochana*, *Wnuczek* oraz *Grobowiec marzeń*. Zob. J. Benavente, *Źle kochana*, tłum. z upoważnienia autora I. Lutosławska, przedm. S. Casanova Lutosławska, Lwów – Poznań 1925.

⁸ „Kultura. Tygodnik literacki, społeczny i artystyczny” (1936-1939) wychodziła w Poznaniu pod egidą Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, początkowo pod redakcją ks. Stanisława Brossa, następnie Eugeniusza Januszkiewicza. Obok przekładów prac Maritaina, Claudela, Daniela Ropsa, Bernanosa drukowano tu też przyczynki zwalczające przejawy „bolszewizacji” duchowej i antysemitycznej.

„Kultura” zmierzała do pogodzenia katolicyzmu „dynamicznego” z wymogami czasu, stąd rozważania wokół korporacjonizmu, reformy rolnej i nawoływania do działań głębszych niż „uczenie biednych śpiewu”. Katolicyzm miał stanowić zbroję moralną, zdolną ochronić cywilizację europejską przed nihilizmem i nienawiścią, niesionymi przez bolszewizm i narodowy socjalizm. Naukę Kościoła postrzegano w perspektywie wspomagania interesu narodowego.

W zakresie literatury, z powodów światopoglądowych z listy potencjalnych autorów skreślono skamandrytów, autorów lewicowych, Nałkowską (za amoralizm, obok Choromańskiego i Gombrowicza), Zegadłowicza, Kadena-Bandrowskiego. Do grona akceptowanych należeli: Zofia Kossak, Karol Hubert Rostworowski, Wojciech Bąk, Józef Birkenmajer, Wanda i Stanisław Miłuszewscy, Izabela Lutosławska, Gustaw Morcinek, Zofia Starowieyska-Morstinowa, Jan Dobraczyński, Anna Zahorska, Ewa Szelburg-Zarembina, Teodor Parnicki, Wojciech Żukrowski. Z zagranicznych autorów uznaniem redakcji cieszyli się: Chesterton, Mauriac, Sigrid Undset. Propagowano model twórczości „zespólonej z ogólnym nurtem życia”, poddanej wyższym ideałom.

Tutaj też informowała o planach pisarskich Izabela. Zob. I. Lutosławska, *Burza w maju 1872 roku*, „Kultura” 1936, nr 38 (zapowiedź i fragment powieści o rodzinie Barskich. Akcja miała rozgrywać się w Kalinowie u Franciszkowej Barskiej; przy okazji w tygodniku zamieszczono zdjęcia autorki z synami).

„Verbum”⁹, notabene skupiającego żarliwych konwertytów kierowanych przez ks. Władysława Korniłowicza, zresztą przyjaciela z młodości Kazimierza Lutosławskiego (bywał on w Drozdowie).

Swój pogląd na zadania krytyka wyraziła siostra Teresa w szkicu *Kryteria moralne w krytyce literackiej*¹⁰, wzywając do odejścia od amoralizmu w sztuce i imperatywu artysty na rzecz koncepcji celowości piękna, prymatu człowieka i etyki. Wizję artysty i literata jako narzędzi słowa Bożego ujmowała modlitwa Zofii Sokołowskiej, opublikowana w pierwszym numerze „Verbum” (1934): *Niech w sztuce tej będzie jak najmniej mnie, a jak najwięcej ciebie. Niech będzie prosta – nie błyszcząca, a prawdziwa*. Idealem była prostota bezimiennej twórczości ludowej i zwyczajność, jedyna droga do nadzwyczajności świętych, jak pisała także tutaj siostra Teresa¹¹.

Publikujący w „Verbum” Konrad Górski – kontynuujący swe rozważania w okresie powojennym – uznawał, iż celem twórczości jest piękno, a piękno objawia się przez przeniknięcie tajemnic i odbija w formie nadanej materii (np. powieściowej). Dzieło literackie miało zatem przynosić *odkrywcze wejrzenie w świat duchowych wartości człowieka*. Taka była rola pisarza katolickiego: odbijać czyjaś *treść duchową*¹². [S]twierdzenie, że literatura operuje fikcją jako środkiem wyrazu nie obala faktu, że to co literatura wyraża, jest odtworzeniem pewnej rzeczywistości duchowej, a więc wyrazem jakiejś prawdy. Jeśliby było inaczej, jeśliby dzieło literackie nie przynosiło żadnego odkrywczego wejrzenia w świat duchowych wartości człowieka, byłaby wówczas rzeczą zbyteczną byłaby, pustą igraszką nikomu niepotrzebnych słów¹³.

Pisarz katolicki winien światu, który zatracił zdolność wewnętrznego <słuchu>, pokazać całą potęgą sugestii literackiego języka rzeczywistość duchową doświad-

⁹ Redakcję stanowili: Tadeusz Baykowski (sekretarz redakcji), Rafał Marcelli Blüth, Konrad Górski, ks. Korniłowicz, Zofia Landy (później siostra Teresa Franciszkanka), Helena Morawska, Zygmunt Serafinowicz, Jerzy Siwecki, Maria Winowska. Pismo było adresowane do młodej inteligencji. Łącząc sprawy duchowości, nauki i sztuki, rozważano propozycje personalizmu, „humanizmu integralnego”, nowego chrześcijaństwa. Liczne artykuły oraz recenzje przybliżały prace Maritaina oraz pisarzy katolickich (Bernanos, Mauriac, D. Rops, P. Claudel, G. K. Chesterton). Zob. więcej [w:] „Verbum” (1934-1939). *Pismo i środowisko. Materiały do monografii*, oprac. M. Błońska, M. Kunowska-Porebska, S. Sawicki, Lublin 1976, t. 1, s. 13-26, 33-43, 470-473.

¹⁰ Tł [s. T. Franciszkanka/ T. Landy], *Kryteria moralne w krytyce literackiej*, „Verbum” 1938, cyt. wg „Verbum” (1934-1939). *Pismo i środowisko*, op. cit., s. 667-681.

¹¹ Przy tym publikowane w „Verbum” wypowiedzi nie zawierały nigdy jednoznacznie negatywnych opinii. Ich autorzy poszukiwali dodatnich wartości w prezentowanych propozycjach, zarówno w pracach Gombrowicza, Andrzejewskiego, jak Gojawiczyńskiej. Przyczynę problemów współczesnego człowieka widziano w zagubieniu ideowym, odejściu od prymatu duszy i indywidualności człowieka ku mechanizacji, zaś szansę ocalenia zdaniem redakcji tworzyły personalizm i otwarty katolicyzm.

¹² Zob. K. Górski, *Poezja jako wyraz*, [w:] idem, *Rozważania teoretyczne. Literatura, Muzyka, Teatr*, Lublin 1984, s. 16, 14, 34, 28, 25.

¹³ K. Górski, *Rola pisarza katolickiego w dobie współczesnej*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 37, s. 1-2. Cyt. według idem, *Literatura i katolicyzm*, wybór, wstęp, komentarz A. Bielak, Lublin 2004, s. 35.

*czeń rzekomo niesprawdzalnych i nie dających się skontrolować. Pisarz katolicki realizować miał katolicyzm w życiu i w twórczości – Oto dziś nie ma ważniejszego problemu, dającego się opracować literacko, jak wierne oddanie tych perypetii życia wewnętrznego, które prowadzą do utraty łaski albo do jej odzyskania, pokazać powstanie lub ginięcie wewnętrznego słuchu*¹⁴.

Te same propozycje zgłaszali publicyści „Kultury”, by wymienić – poza zamieszczającym i tu artykuły oraz przekłady Górskim – Marię Winowską czy Alfreda Jesionowskiego¹⁵. Lutosławska zaś zamieściła w tygodniku znamieną recenzję sagi Ewy Szelburg-Zarembiny *Wędrowka Joanny*, gdzie już tytuł manifestował zachwyt dla prostoty i klarowności¹⁶.

Powieść popularna natomiast opiera się na stałych schematach: miłości, zdrady, zbrodni; operuje ograniczonym repertuarem wątków, unika zawiłych zagadnień moralno-egzystencjalnych, ma bowiem za zadanie oderwać czytelnika (głównie czytelniczkę) od nużącej rzeczywistości, niezależnie od tego, czy – jak utrzymują niektóre badaczki – zatopienie się w romansie stanowi bunt przeciw domowej tyranii męzowskiej, czy przeciwnie: utwierdza anachroniczne modele zachowań i życia poszczególnych płci¹⁷. Charaktery powinny być wyraziste oraz jednoznaczne, czemu nie przeczy bynajmniej przemiana „czarnego” bohatera w pozytywnego herosa. Zarazem w powieści popularnej pojawiać się może (powinno) cierpienie, nawrócenie, śmierć, jednak są one spłycone i służą za tło, dodatek do głównej linii fabuły.

¹⁴ Ibidem, s. 35, 38; zob. też K. Górski, *Francois Mauriac. Studium literackie*, Poznań 1935 (rozdział I i II – „Verbum” 1934, z. 1; rozdział III – „Pion” 1934, nr 9, 10).

¹⁵ Zob. D. Rops, *Powieściopisarz chrześcijański*, „Kultura” 1936, nr 38; M. Winowska, *O roli społecznej poety*, „Kultura” 1936, nr 16; M. Winowska, *Dwie ekstazy*, „Kultura” 1936, nr 13; A. Jesionowski, *Czego można wymagać od pisarzy katolickich?*, „Kultura” 1939, nr 13 (szło o określenie walki człowieka z ułomnością, o ukazanie prawa cierpienia i prawa miłości, o ujęcie całości kształtu życia ludzkiego i jego problemów, a nie moralizatorstwo). Por. też A. Jesionowski, *Motywy religijne we współczesnej powieści polskiej*, „Kultura” 1939, nr 4, *Religijność ludu polskiego we współczesnej powieści polskiej*, „Kultura” 1939, nr 5, *Na manowcach religijności inteligenckiej*, „Kultura” 1939, nr 7; *Postacie kapłanów we współczesnej powieści*, „Kultura” 1939, nr 8. Zob. też I. Sławińska, *Dwie koncepcje teatru katolickiego*, „Kultura” 1939, nr 31.

¹⁶ I. Lutosławska, *O książce pachnącej kaplicą, chlebem i prawdą*, „Kultura” 1936, nr 18.

¹⁷ Zob. S. Barańczak, *Słowo – perswazja – kultura masowa*, „Twórczość” 1975, nr 7; J. Cawelti, *Adventure, Mystery and Romance*, Chicago 1976. Według Caweltiego romans posiada następujące cechy:

- a. centralnym elementem jest związek miłosny, przygoda pozostaje na dalszym planie (odwrotnie w powieści przygodowej);
 - b. zasadę stanowi relacja bohaterka-bohater, w powieści przygodowej zaś: bohater-antybohater;
 - c. w romansie kobiecym główna postać to bohaterka (w powieści przygodowej – bohater);
 - d. romans polega na specyficznej relacji identyfikacji między czytelniczką a bohaterką.
- „Polityka czytania” związana jest z czynnikami zewnętrznymi, lecz również psychicznymi (marginalizowane potrzeby, uczucia, ciągłe konflikty, fantazje itd.). W Polsce na ten temat zob. zwłaszcza prace Anny Martuszewskiej.

Wypowiedź jednego z krytyków o drugiej powieści Lutosławskiej, powieści zresztą wykorzystującej motyw małżeństwa z wyrachowania, zdrady, z epizodami balów, wypraw za miasto (schadzek): *Problem „Małżeństwa Zazy” jest jednym z najistotniejszych, jakie stają przed człowiekiem współczesnym [...] W książce jest mowa o tematach, które polska praktyka skrywała zawsze w powieści katolickiej, uważając je za nieodpowiednie i gorszące. Okazało się, że żadne sprawy człowieka nie są gorszące pod piórem katolickiego pisarza, a nie pornografa*¹⁸ – demonstrowała wagę przesłania (sposobu odczytania, a jednocześnie deklaracji ideowych samej autorki) dla recepcji utworu. Świadomość celu, jaki przyświecał Lutosławskiej, publikującej w piśmie związanym z hierarchią kościelną, i wywodzącej się z zasłużonej, katolickiej rodziny, sprawiła, iż wątki sensacyjne, stereotypowe podziały czy rozwiązania zostały w odbiorze krytyka usprawiedliwione, zatarte poprzez doniosłość ostatecznej wymowy całości.

W „Małżeństwie Zazy” mianowicie mamy i dość cyniczną córkę, i wielkomięskie powojenne zepsucie, i brak skrupułów, i pozamałżeńskie romanse, i śmierć – aby pozbyć się niewygodnego bohatera – w wypadku samochodowym, i próby skalania niewinności (Ludwik Białkowski a Anna Barska), i nawet – co wydaje się elementem zupełnie zbędnym, przesadnym spiętrzeniem popularnych schematów – bigamię (wraz z porzuconymi dziećmi!), ujawnioną jednak dopiero po śmierci winnego¹⁹. Dzieje Zofii Barskiej byłyby figurą ludzkiego losu, próbą ukazania prawdy o człowieku, o misterium zwycięstwa dobra nad złem. Fabuła, interesująca, bez natrętnej moralistyki, jest – jak dowodził krytyk – pretekstem do uchwycenia *najgłębsz[ego] nurt[u] człowieczeństwa [...] Artysta szuka prawdy i znajduje ją przez sprzeczności, na przekór kłamstwu, wykrętom, pozorom sprzecznym i złośliwym. – Prawdę. A jest nią przeważnie miłość. Znalazłszy ją, artysta dotyka (wzruszony) istoty grzechu. Duszy ludzkiej, która kochając dobro, czyni jednak zło. I cierpi na tym. Duszy doznającej krzywdy i tęskniącej jednocześnie do krzywdzicieli. I duszy – która sama krzywdząc – jednak kocha*²⁰.

Nader pozytywne sądy znawców literatury i, jak można wnosić z przedmowy autorki do kolejnego tomu trylogii powieściowej, także czytelników wywołała *Córka*, której bohaterka, Zaza (Zofia Barska), dorównywała podobno popularnością protagonistom współczesnych seriali telewizyjnych, mimo, a może właśnie dlatego, iż była egocentryczną, młodą warszawianką, pozbawioną kompleksów i zahamowań,

¹⁸ J. Kisielewski, *Pod chrześcijańskim niebem*, „Tęcza” 1935, nr 11, s. 58.

¹⁹ I. Lutosławska, *Małżeństwo Zazy. Powieść*, Poznań 1934. Odnalezienie się – po śmierci Ludwika w wypadku samochodowym – jego pierwszej, poślubionej w wieku 19 lat żony, tym samym czyni jego późniejsze małżeństwo z Zazą prawnie nieważnym. Na planie metaforycznym dostrzeżalna jest w trylogii transpozycja biblijnego toposu syna marnotrawnego. Zaza upadała wielokrotnie, by poprzez śmierć matki nawrócić się i zyskać szansę „poprawy”, nowego życia (czego, jak się okaże, nie potrafi jeszcze wykorzystać), a wreszcie poprzez śmierć dziecka przejść etap oczyszczenia, *katharsis*, które pozwala jej otworzyć się na miłość Zbigniewa.

²⁰ I. Lutosławska, *Córka*, wyd. 2, Poznań 1938, s. 8.

które z jednej strony ograniczały, z drugiej wszelako – uwznioślały jej skromną, całkowicie oddaną dziecku matkę, pozostającą wciąż (za życia) w cieniu córki.

Filozofia cierpienia, apoteoza samotności i milczenia oraz przekonanie o potędze uczucia i wiary to elementy ważne dla poszukiwań duchowych Lutosławskiej, które przejawiały się z czasem w kreacjach właśnie pani Heleny Barskiej oraz Zbigniewa Bobrowskiego. Jednak, jak zaznaczyłam, pisarka postanowiła połączyć podniosłe zagadnienia ze stereotypowymi wręcz fabułami, by w ten sposób trafić do czytelnika.

Cisza wewnętrzna to ideał bohaterów powieści Lutosławskiej. Na kartach jej utworów odnajdujemy zdradzające dużą wrażliwość na świat natury opisy polskiej przyrody oraz wywyższenie wartości reprezentowanych przez warstwy chłopskie (zgodnie z wywodzącą się z romantyzmu koncepcją ludu jako nośnika rodzimej kultury). Ten wątek, spetryfikowany w powieściach pozytywistycznych, kontynuowany chociażby w książkach Marii Rodziewiczówny, spaja religijność i patriotyzm, elementy powieści popularnej (obyczajowej) i tej, którą zwano katolicką.

Mieszczanin i ziemianin jako wzorce obywatelskie

Lutosławska ceniła pracę na roli i w ogrodzie. Opisy drzew (lip, dębów, sosen) świadczą o przywiązaniu do tradycji i ziemi, aczkolwiek bohater jej pierwszej powieści – Andrzej Korecki ucieleśnia ideał mieszczanina-obywatela i stanowi inkarnację tęsknot za świadomym obowiązków (nie tylko praw) wobec ojczyzny dojrzałym Polakiem. W tym sensie już pisarka pokazała, jak widzi zadania rodaków z klasy średniej: Korecki to mieszczanin, który po rodzicach odziedziczył kamienicę na Starym Mieście w Warszawie, nieco zniszczoną, ale ku radości lokatorów finansował prace remontowe. Jako prezes i współzałożyciel Towarzystwa „Motor” (*nieujawniona walka gospodarcza, na pozór przedsiębiorstwa czysto handlowego*) w istocie Korecki jest specjalistą w zakresie ekonomii (*jako autor kilku dzieł, które zwróciły uwagę zagranicy [...] nie tylko znany, ale ulubiony od dawna wśród szerokiej publiczności*), który zgromadził wokół siebie grupę zamożnych obywateli, aby ułatwić ziemianstwu eksport i import; towarzystwo udzielało pożyczek, mogło wpływać na politykę gospodarczą rządu i oczywiście pomnażało zarobek udziałowców²¹.

Celem jego działań było wychwycenie talentów organizacyjnych, ożywienie gospodarki, poruszenie bezwładnej biurokracji ministerialnej. W „Motorze” znaleźli się jednak nie tylko szlachetni ludzie i w efekcie Korecki został zmuszony do odejścia z Towarzystwa. Antywzorami są hrabia Tyniecki – mściwy, uznający, że pozycja społeczna postawiła go ponad prawem, dalej: stosujący nepotyzm książę Skarb-Skarbedzki czy też nielojalny wobec kontrahentów i roszczeniowy hrabia Ostafko. O nich powiedział bohater: *z tymi ludźmi, którzy wyrosli wolni i przesiąkli*

²¹ I. Lutosławska, *Andrzej Korecki. Powieść współczesna*, Warszawa 1932, s. 41.

zupełną swobodą użycia, nie można rozmawiać [...] cała olbrzymia skala użycia to jest jedyna zrozumiała dla nich rzeczywistość. Norm społecznych, prawideł, nie pojmują, bo żyli poza nimi

– Własna ciasnota aż zbyt pospiesznie w ostatnich czasach usuwa ich na bok i ogranicza [...] Nie istnieją po prostu na widowni szerszego życia²².

Niespełnionym, nieudanym obywatelem wydaje się przyjaciel Andrzeja z młodości, Ludwik Załęski, gospodarujący w wiejskim majątku, nieszczęśliwy, samotny, odsunięty od ludzi po odejściu żony, niezadowolony również wówczas, gdy jego córka Krystyna oddała serce Koreckiemu (niemal dwa razy od niej starszemu). Trzeba też zauważyć, że scenariusz małżeństwa i pracy na rzecz kraju zarysowany w powieściach Lutosławskiej to związek przynajmniej z jednej strony oparty na rozsądku, co miało (podobnie głosił Roman Dmowski) gwarantować jego stabilność i trwałość, istotne dla kontynuacji wspólnego wysiłku. Dlatego Korecki rzekł do Krysi: *najlepsze małżeństwa są te, które zawierano bez uniesienia, bez miłości. Proszę mi wierzyć. Małżeństwo jest ładem, prawem, obyczajem, a miłość...*²³

Kolejną cechą specyficzną fabuły i postaci Lutosławskiej jest to, iż na pierwszy plan zawsze w istocie wysuwają się mężczyźni: Korecki i Bobrowski, nawet jeśli pozornie (tytuł) protagonistką naczelną ma być kobieta, względnie dziewczyna (*Córka*). Nie oznacza to zepchnięcia kobiety z pola zainteresowania autorki, wręcz przeciwnie: Helena Barska, Zaza, Anna Barska to sylwetki ciekawie nakreślone, którym poświęca się sporo miejsca, one wszelako albo koncentrują się na życiu wewnętrznym, są wzorcami cierpliwości, oddania, i pasywności w sensie społeczno-politycznym (Helena, Anna), względnie – jak Zaza czy jej znajome z salonów – zajmują się przyjemnościami.

W pisarstwie Lutosławskiej, kobiety niewątpliwie należące do elity umysłowej swego czasu, elity prowincjonalnej, mężczyzna ma przewodzić, być mądrzejszy, najlepiej starszy od przyszłej żony, choć ona winna go uwznioślać. Znaczący jest w tym kontekście fragment listu Zygmunta Balickiego dotyczący (możliwego) wyróżnienia dla Izabeli w Hiszpanii około roku 1910/1911: *Ciesz się szczerze to Twoje powodzenie ze ŚWIATEM*. Przyjaciel domu wyznawał zarazem i przestrzegał: *nie chcę wcale, abyś otrzymała jakąś nagrodę konkursową. Od tego się nie zaczyna, bo wtedy zbyt często na tym się kończy*²⁴. Ów ton protekcyjnego, quasi-ojcowskiego napominania, zalecenia dotyczące zachowania i poglądów napotykałyśmy w listach od Balickiego oraz od Romana Dmowskiego.

Z jednej strony należy uznać to zjawisko za naturalne w sytuacji zażyłości, poczucia odpowiedzialności za córki przyjaciół, chęci współkształtowania charakterów dorastających panien i formowania „właściwej” kobietom postawy społeczno-emocjonalnej. Zjawisko tym bardziej uzasadnione, że Wincenty Luto-

²² Ibidem, s. 93.

²³ Ibidem, s. 126.

²⁴ I. Lutosławska, *Roman Dmowski...*, s. 58.

ślawski w 1906 roku poznał swą przyszłą (drugą) żonę²⁵ i z czasem opuścił Sofię oraz córki. Z drugiej jednak strony, reprimenda Dmowskiego w związku z udziałem Izabeli w Narodowej Organizacji Kobiecej (1919 r.): – *Słuchaj Belu [...] zaczynasz się wykolejać! Dotąd byłaś normalną dziewczyną i niedużo miałem ci do zarzucenia, ale jak mi się zaczniesz mieszać do polityki, to będziesz dziwadłem, wiedźmą i nie wyjdiesz nigdy za mąż!* – A ja też potrafię wymówić ci przyjaźń, bo brzydzę się szarlatanerią kobiecą. Wszystko blaga, próżność i pozory!²⁶ – skierowana do bądź co bądź dojrzałej osoby (30-letniej!) świadczyła o ciągłej chęci urabiania jej osobowości wedle anachronicznych wzorców. Piszę „anachronicznych”, gdyż w XX w. bujnie rozwijał się ruch emancypacyjny, a ponadto w Polsce kobiety z warstwy ziemiańskiej w XIX w. i wcześniej samodzielnie prowadziły gospodarstwa, wygrywały procesy sądowe, polowały, wyrażały publicznie swe zdanie, zaś ich zasługi i osiągnięcia w odzyskaniu niepodległości, obok radykalnych przemian obyczajowych zachodzących po I wojnie światowej obaliły podstawy przekonania o „naturalnym” słabszym potencjale (też politycznym) kobiety.

Enuncjacja Dmowskiego wskazuje na ważną kwestię pisarstwa autorów i autorek prawicowych, w tym Lutosławskiej, czyli akceptację wzorców konserwatywnych. Prawica głosiła jednak prymat rodziny, kult rodzimych wartości oraz przekonanie o niezacieraalnych różnicach płci. Rola kobiet była w aspekcie publicznym podrzędna, aczkolwiek w sferze domowej nie do zastąpienia. Jednak poza oddziaływaniem tradycji, przyczyn aprobaty sądu o „naturalnej” (intelektualnej) przewadze mężczyzn trzeba szukać w doświadczeniach oraz sposobie wychowania Izabeli Lutosławskiej.

Maria Filipowicz-Rudek scharakteryzowała powracający typ bohatera pism Sofii Casanova: człowieka o silnym charakterze, patriotę, entuzjastę, który odczuwa niedosyt intelektualnych podnieć, niemożliwych do zaspokojenia przez nienależną mu (jakoby) kobietę²⁷. Mężczyźni z powieści Izabeli to również entuzjaści i patrioci, gotowi do poświęceń, zwykle starsi od przeznaczonych im bohaterek. Zarazem – odpowiedzialni, skupieni na „czynie” (front, działalność ekonomiczna, praca fizyczna), wrażliwi, rozważni i uczciwi. Nigdy nie wydają się ekstrawaganci, chyba że przez tradycjonalizm – rażąco odstający od obyczajów większości postaci. Podziw otoczenia budzą ich uroda oraz cnoty. Zazwyczaj czują też potrzebę posiadania dzieci.

W kombinacji cech idealnego mężczyzny – a takim miał być zarówno Andrzej Korecki, jak Zbigniew Bobrowski²⁸ – upatrywać można wpływu osobowości Wincentego Lutosławskiego oraz Romana Dmowskiego. Pierwszy zaprezentowany

²⁵ Zob. J. J. Jadacki, op. cit., s. 55.

²⁶ I. Lutosławska, *Roman Dmowski...*, s. 158. Por. s. 66.

²⁷ M. Filipowicz-Rudek, „*Más que amor*”. *Sofia Casanova Lutosławska, princesa de las nieves polacas*, „Estudios Hispánicos” 2003, t. 11, s. 169.

²⁸ Zbigniew Bobrowski został adresatem hymnicznej odautorskiej przedmowy do powieści *Państwo Bobrowscy*.

został przez Sofię Casanova jako imponujący otoczeniu indywidualista, oddalony od codzienności²⁹. Paulina z kolei (matka Wincentego) w Drozdowie dbała, by dziewczynki miały niewiele styczności z ojcem, zdradzającym bardzo nierówne usposobienie. Izabela natomiast była z nim szczególnie związana, uważała, że *Ojca nikt nie rozumie, nikt nie kocha w rodzinie, powinni go słuchać*³⁰. Drugiego kreowano we wspomnieniach na wielkiego, ale przy tym ojcowskiego, pracowitego, skupionego na rzeczywistości „ziemskiej” i wiernego bliskim. On również wyznawał biologiczną i psychologiczną odmienność konstrukcji płci i zwykle przewyższał partnerkę umysłowo (tak sądził)³¹.

Pozytywnym wzorem, paragonem obywatela z powieści Lutosławskiej mogli być jednakże również jej stryjowie. Wystarczy przypomnieć, iż Marian, zasłużony i nowoczesny inżynier, budował mosty zarówno w Warszawie, jak Drozdowie; współorganizował Polską Macierz Szkolną; w okresie I wojny zaś był jednym

²⁹ M. Filipowicz-Rudek, op. cit., s. 168-173.

We wspomnieniach W. Lignowskiej, [Pamiętniki 1897-1918, Drozdowo 2007] Wincenty to postać tajemnicza, momentami groteskowa, acz budząca szacunek. Niestety, dogmatyczna i wybuchowa, tak że niektórzy sąsiedzi nie odwiedzali Drozdowa z powodu jego obecności. Pani Lignowska tak go opisała: *O ile dzieci i pani Softyna wnieśli ze sobą radość i dom cały wydał się przy nich rozjaśniony jakąś atmosferą, w której swobodniej się oddychało niżeli zwykle, o tyle pan Wincenty obecnością swoją zupełnie inaczej oddziaływał, a szczególnie na matkę, która patrzyła na niego jakby wylekła, pomimo, że starała się ukryć to. Już samo przebieganie szybkie z jednego miejsca w drugie i spojrzenie jakby poszukujące czegoś, było niepokojące. W dodatku uśmiech z wyrazem szyderczo-ironicznym na ustach i oczami patrzącymi tak przenikliwie, że to spojrzenie zdawało się szpić w kościach człowiekowi przeglądać, było wprost przykre. Z jedzeniem również był kłopot – nie jadł tego, co było na stole. Zażądał ogórków, były dopiero inspektowe przyniesione trzy, zjadł je nie obierając niezmiernie szybko i pobiegł sam do ogrodu po więcej. Zapowiedział, że chleb będzie jadał niesolony. Gdy nadmienila, że dopiero jutro można upiec bez soli, bo dziś już za późno, kazał by kucharz upieść podplomyk z owsianej mąki. Jak się dowiedział, że u nas zupełnie owsianej kaszy ani mąki nie ma, dowodził, że cała ludzkość źle się odżywia. Matka była tym zniecierpliwiona i powiedziała dość oschle: „Jedz sam, co chcesz, jak chcesz, ale żona twoja i dzieci będą memi gośćmi, pozwól, bym sama o nich pamiętała”. Lokajowi i kucharzowi zapowiedziała, by zapytywali co dzień, co mają panu przygotować (ibidem, s. 110-111). Z tego powodu powstawały domysły służby: pan Wincenty albo chory na ciele, albo na umyśle (ibidem).*

Wincenty działał na niwie akcji narodowej, przekazywał pisma konspiracyjne, zresztą i autorka wspomnień, zwana Oczką, знаła ludzi otrzymujących „Przegląd Wszechpolski” i „Polaka” – ale o tym Lutosławskiemu nie mówiła, jako iż – jak zapisała – *jego dziwaczne wtedy zachowanie [...] budziło jakiś lęk we wszystkich. Nie dość, że jadał zamiast zwykłych potraw zawsze coś innego, na przykład: zamiast talerza zupy czubaty talerz oczyszczonych migdałów, zamiast pieczystego chleba z masłem i ogórkami, co budziło przerażenie pani Pauliny, ale parę razy dziennie zlewał się zimną wodą i osuszał na słońcu [...] wybudował dziwaczna budkę, oblaną całą smołowcem, w której był wykopany głęboki loch, tak że [...] w największy upał było tam zimno. Poniżej koło źródła wstawiono wannę i pan Wincenty w stroju Adama bez listka wychodził ze swojej budki, szedł do źródła, kąpał się i wracał znowu na słońce przed budką, następnie ogrzany schodził znowu do lochu, a że gryzły go komary, smarował się olejkami o silnych zapachach i gdy wracał na obiad w lekkim kosowskim ubraniu, roznosił tak silny zapach w całym domu, że było to formalnie przykre* (ibidem, s. 119-120).

³⁰ W. Lignowska, op. cit., s. 126.

³¹ Nie dostrzegał „równości” umysłowej znanych mu kobiet, jak Gabriela Balicka i Sofia Lutosławska.

z założycieli Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy i Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej; organizował opiekę nad uchodźcami, szpitale, szkoły i schroniska. Józef założył związek mleczarski, podczas wojny działał politycznie i wydawał w Moskwie „Gazetę Polską”, nawołującą do czynnej walki. Jan, doktor nauk rolniczych Uniwersytetu w Halle, do 1939 roku redagował „Gazetę Rolniczą”, wiele pisał o reformie rolnictwa, organizacji i polityce agrarnej, miał szerokie kontakty zagraniczne.

Kazimierz, jeszcze jako student medycyny [...] namawiał do różnych ulepszeń mieszkaniowych i podwórkowych – wspominała Wacława Lignowska aktywność późniejszego współtwórcy harcerstwa, działacza narodowego i posła. Nawet Stanisław, chociaż miał obejście się ze służbą i wieśniakami iście starszylacheckie i używał, ku zmartwieniu pani Pauliny, w rozmowach z niemi epitetów „batwan” i „cham”, popartych czasami na młodszych plecach laską – miał jednak zasadę nieprocesowania się o wypasione łąki, o odrywanie owoców i kradzież snopków na polu lub ścięcie drzewa na opał. Rozwinał też działalność społeczną – za jego sprawą otwarto średnią szkołę handlową w Łomży (1906) z językiem wykładowym polskim, ponadto kierował Łomżyńskim Oddziałem Związku Ziemiaków. Dzięki temu wszystkim strajki chłopskie i robotnicze ominęły Drozdowo, gdyż rolnicy dobrze żyli m.in. dzięki browarowi, w którym wedle pomysłu Józefa wprowadzono nowe etykiety na piwa, reklamy, różne kształty butelek etc. (początek XX wieku)³².

Korecki, bohater pierwszej powieści, to doskonały obywatel w sile wieku (po dłuższym śnie obudził się rzeński, w tym szczególnym usposobieniu, w którym trudy życia wydają się rozrywką a nerwy i mięśnie rozkoszują się własną sprawnością): Miał lat czterdzieści kilka, wiek, w którym życie nie chowa już prawie niespodzianek, ale w którym się dużo chce osiągnąć wzmożonymi siłami dojrzałości.

Siwiejące na skroniach włosy są jeszcze tylko ozdobą – jest to jakby druga, nasycona już zdobyczami realnymi i poczuciem odpowiedzialności, silna młodość męska³³. Czuł się spełniony poprzez pracę polityczną lub społeczną, nie odczuwał braku żony, jedynie z racji niezrealizowanego marzenia o ojcostwie odczuwał swoisty niedosyt.

Podobnie Zbigniew Bobrowski, mądry, pracowity gospodarz w majątku Romanów, zaradny, odpowiedzialny, wspomagający sąsiadów-ziemiaków, który zdecydował się na ożenek z Zazą (małżeństwo doszło jednak do skutku dopiero kilka lat potem, po pewnych komplikacjach). Wychowany przez niańkę – symboliczne sieroctwo, czyniące zeń syna narodu, przy tym wielbiciel angielskiej kultury i bywalec londyńskich salonów – zajął się oświatą wśród ludu, odnowił kościół parafialny. Znakomicie radził sobie z uprawą roli, bronił społecznych praw gospodarzy (możliwe, iż w pewnym sensie odzwierciedlało to działalność Jana Lutosław-

³² W. Lignowska, op. cit., s. 144-145, 234; S. Chyl, *Lutosławscy w kulturze dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Mazowsze w dwudziestoleciu międzywojennym (w granicach województwa mazowieckiego)*, red. A. Stawarz, Warszawa 1998, s. 184-188.

³³ I. Lutosławska, *Andrzej Korecki...*, s. 50, 6.

skiego), śledził także nadużycia urzędników³⁴. Również po miłosnym rozczarowaniu doskonale zajął się majątkiem Lebioda na kresach, dokąd się na jakiś czas przeprowadził wraz z niegdysiejszą opiekunką.

Także Stefan Barski, krewny Zazy, przykładowie gospodarował w Różance i dopiero kryzys 1931 roku, *[w]ierzyciele cisnący sądownie, banki wypowiadające kredyt – podatki obliczane według dochodu, którego wcale nie było; [u]rzędy podatkowe bezwzględne, licytacje wszędzie naokoło* i jego doprowadziły na skraj upadłości. Człowiek, o którym żona mówiła: *żyjesz prawdą. Nie oszukałeś nikogo nigdy!*, w świecie, gdzie *upadek sfery* przeraża, gdzie *[k]łamie się* niemal nagminnie, skazany jest na porażkę³⁵.

Ziemianka – wsparcie dla męża i wzór dla włościń

Jaka więc była rola kobiety na prowincji, ziemianki zwykłej, w opinii Lutosławskiej? Miała ona przede wszystkim dbać o dom, męża i potomstwo, lecz zarazem zajmować się gospodarstwem i wspierać małżonka. Ideał stanowiła Anna Barska z Różanki. Kobieta, dla której przez kilkanaście lat Stefan chciał być uczciwy (zwłaszcza, iż Barscy, jak mówiono, to *[l]udzie których miłość do kobiety w zupełności absorbuje*), naturalna, zgrabna, piękna, ocytana, skromna, wywodząca się z oświeconej rodziny; kobieta, która miała *uroczy rodzaj inteligencji, którą kształtują upodobania, a nie ambicje, czyli posiadała prawdziwą inteligencję kobiecą*³⁶. W obliczu bankructwa, słuchając żony, Barski zdał sobie sprawę, *że to jest w niej – takie piękne. P r a w d a [...] Nie wiedziałem dotąd o tym*. Anna bowiem wyrażała jasno swój światopogląd: *Wokoło pełno wykrętów, kłamstwa, nieuczciwości – kocham prawdę, nie mogę bez niej żyć! [...] Ta nagła bieda [...] Nie upokorzyła nas*³⁷. Przy tym prowadziła wcześniej życie towarzyskie, śpiewała, grała na fortepianie, zapraszała sąsiadów; animowała prowincjonalną kulturę.

Zapewne i Helena Barska byłaby prawdziwą, świadomą partnerką i obywatelką, gdyby nie porzucenie jej przez męża, w którego efekcie utrwaliło się jej poczucie niższości, nieśmiałość i pogłębiła skłonność do ustępstw, nie tylko wobec córki. Udzielała się więc jedynie w Towarzystwie Wincentego à Paulo.

Wreszcie „nawrócona”, kochająca (aczkolwiek ta miłość ta przetrwać musiała jeszcze wielką próbę – śmierć dziecka) Zaza, która w ostatnim tomie trylogii oświadczała: *Czuję szalone ambicje hodowlane, rozwijania produkcji [...] wiedziała, że gdy zechce, postawi ten dom na takiej stopie, jaka tylko się jej zamarzy. Organizacja wielkiego gospodarstwa, jakiej wymaga dwór, nie przestraszała jej w najmniej-*

³⁴ Eadem, *Córka. Powieść*, Poznań 1933, s. 174-176.

³⁵ Eadem, *Małżeństwo Zazy. Powieść*, Poznań 1934, s. 27, 42.

³⁶ Eadem, *Córka...*, s. 115.

³⁷ Eadem, *Małżeństwo Zazy...*, s. 42.

szym stopniu³⁸. Oczywiście, zachwycala ją mądrość męża (aczkolwiek ten chciał pozbyć się intelektualizmu jako choroby pokolenia, chciał po prostu żyć), lecz potrafiła wydawać dyspozycje w sprawie organizacji zbioru owoców i gromadzenia zapasów. Spotykała się ponadto z sąsiadami, przejmowała problemami służby (oburzał ją ogrodnik, który uwiódłszy młodą dziewczynę, wyparł się odpowiedzialności; współczuła wiejskim kobietom zmuszonym samotnie, w niesławie wychowywać dzieci). Nie była jednak jeszcze na etapie uświadamiania moralnego ani medycznego włościan. Istotne, iż mimo jej samodzielności i inteligencji, Zbigniew uważał, że żonę zadowalały przyziemne sprawy i same emocje: *O, dziecko – pomyślał – co ją obchodzi los świata, tajemnica śmierci, samotność, wobec tego, że mnie kocha, że czuje mnie blisko. Jakże to kobiecie! – Jaka ona jest rozkoszna!*³⁹

Anna oraz Zaza realizowały (ta pierwsza znacznie dojrzalej) scenariusz znany samej Izabeli z majątku jej babki Pauliny, gdzie zarówno czytano (*Krzyżacy*, *Faraon*, „Tygodnik Ilustrowany”, „Bluszcz”, „Kurier Codzienny”, „Biblioteka Warszawska”), jak odwiedzano sąsiadów i przyjaźniono się z księżmi; gdzie dyskutowano o polityce, ale i śpiewano, tańczono do rana; gdzie kobiety haftowały i przygotowywały gwiazdkę dla ubogich oraz służby. Babka Izabeli ostro odnosiła się do moralnych „przewinień” służby, była też wzorem zapobiegliwości, oszczędności i patriotyzmu (lokalnego, także w gospodarstwie)⁴⁰. Nie mniej zdolną i pracowitą gospodynią była Sofia Casanova, obdarzona fantazją i poczuciem humoru, inteligentna, utalentowana, lecz gotowa żyć w cieniu Wincentego, zgodnie z chrześcijańskim nakazem miłości i pokory: *Sofityna miała niewysłowny dar obcowania z ludźmi: pełen dobroci, elegancji i taktu*⁴¹.

Takie wizerunki łagodnych, pobożnych, mądrych, a przy tym atrakcyjnych fizycznie kobiet, kobiet „prywatnych” (by przywołać określenie jednej z badaczek) dopełniających aktywnych na polu publicznym swoich mężów; kobiet kształtowanych jako nowe, bliższe realiom pierwszych dekad XX wieku Matki-Polki, wiązały się z hasłami stworzenia cywilizacji miłości, którą szerzyć miała właśnie kobieta. W latach międzywojennych popularna w kręgach prawicowych koncepcja „nowego średniowiecza” miała stanowić odpowiedź na amoralizm świata

³⁸ Eadem, *Państwo Bobrowscy. Powieść*, Poznań 1938, s. 17-18.

³⁹ Ibidem, s. 58-59.

⁴⁰ W. Lignowska, op. cit., s. 35, 56, 63-64. Po pewnej kolacji u syna, *przyznała się, że była bardzo niezadowolona, bo wszystko było zbyt przesadne i po co szampan i tyle dań i gatunków win, wódek, zakąsek. Wszystko po miejsku: homary, kawior, ananasy, bażanty, jesiote. Po co, gdy mamy tyle ryb własnych, drobiu, zwierzyny, jarzyn, owoców, węgryzna, burgunda, miód i piwo [...] U mnie będzie obiad dobry, ale odpowiedni do dworu szlacheckiego. [...] U nas zakąski były domowej roboty: majonez ze szczupaka narwiańskiego, pasztet z zająca drozdowskiego, szynka domowego wędzenia, grzybki z własnego lasu, śliwowica, pomarańczówka, chlebówka i starka własnej roboty [...] Kupione były tylko sery i śledzie* (ibidem, s. 58-59).

⁴¹ Ibidem, s. 114.

wynikły z doświadczeń wojennych⁴² oraz „nienaturalnych” (zawodowych zwłaszcza) ambicji części kobiet⁴³.

Próba eschatologicznego dowartościowania (w duchu antyfeministycznym) było wyznaczenie kobietom wielkiego kulturowego zadania, tj. załagodzenia agresji, połączenia przez eros tego, co rozdzielił logos. *Wyłącznie męska kultura wyjawiała się i niszczyła podczas wojny światowej [...] Kultura męska jest zbyt racjonalistyczna, ona zbyt daleko oddaliła się od bezpośrednich tajemnic kosmicznego życia i jeśli powraca do nich, to tylko przez kobietę. Poza tym kobiety odgrywają szczególnie wielką rolę w przebudzeniu religijnym naszej epoki [...] Niezemancypowana i upodobniona do mężczyzn kobieta, ale w i e c z n a k o b i e c o ś ć – będzie odgrywała wielką rolę w przyszłym procesie dziejowym*⁴⁴. O przyjęciu powyższego postulatu świadczy popularność pism Mikołaja Bierdiajewa i Jacquesa Maritaina⁴⁵, którym wtórowali pisarze katolicy, w tym częściowo García Martí⁴⁶, psychologowie⁴⁷ oraz pedagodzy⁴⁸. Akcentowano wagę łaski dla osiągnięcia wewnętrznej harmonii oraz rozwoju cnót i doniosłość autonomii jednostki, umożliwiającej jej duchowe doskonalenie.

Zakończenie

Wieś, kult natury i życia zgodnego z jej cyklem, implicytnie: życia religijnego (w przyrodzie wszak człowiek silniej niż na miejskiej ulicy zyskać może świadomość absolutu) wprowadzały zarazem tematy patriotyczne (metaforyka dendrologiczna i w ogóle przyrodnicza jest kluczowa dla dyskursu narodowego, by przypomnieć wzorce powieściowe pióra Elizy Orzeszkowej i Marii Rodziewiczówny). W metropolii, np. w Warszawie, generalnie siedlisku pustej przyjemności, prowokującym demoralizację, gwarantami ładu były kościoły lub mieszkania wzorcowych protagonistów. Najczęściej zaś bohaterowie doświadczali olśnienia, godzili się ze sobą, z przeznaczeniem, dostrzegali istotę bytu, układali na nowo hierar-

⁴² Lutosławska uznawała kryzys etyczny za skutek doświadczeń wojennych, o czym pisała w *Małżeństwie Zazy*.

⁴³ Zachowawczość Lutosławskiej pod tym względem zapewne wynikała z wzorców rodzinnych. Warto przypomnieć tylko reakcję Pauliny na widok słuchaczek wykładu syna Wincentego w Krakowie – stwierdziła, iż kobiety w ogóle nie powinny siedzieć w auli.

⁴⁴ M. Bierdiajew, *Nowe średniowiecze*, tłum. M. Reutt, Warszawa 1936, s. 144-145.

⁴⁵ J. Maritain, *O nową cywilizację chrześcijańską*, [br. tłum.], Lublin 1935. Idem, *Religia i kultura*, przeł. H. Węzyk-Widawska, Poznań 1937.

⁴⁶ Wedle autora *Rozmyślań* kobiety zwykle nie znały wewnętrznego życia, były nieświadome duchowych tajemnic, doświadczały macierzyństwa cielesnego, a nie duchowego (*Ze świata wewnętrznego. Rozmyślanie*, przeł. I. Lutosławska, Warszawa 1911, s. 90-91).

⁴⁷ C. G. Jung, *O naturze kobiety*, wybr. i przeł. M. Starski, Poznań 1992.

⁴⁸ K. Górski proponował wychowanie chłopców w kulcie bohaterstwa, a dziewcząt w duchu ofiarności (*Wychowanie personalistyczne*, Poznań 1936, s. 89-90).

chę spraw – na wsi, na łonie natury, w majątku własnym lub rodziny (w powieściach są to majątki Teretczany czy Różanka).

W koncepcji człowieka, zwłaszcza koncepcji kobiecości, u Izabeli Lutosławskiej odbijał się jej światopogląd polityczny i religijny, a także zainteresowanie życiem Kościoła katolickiego. W latach trzydziestych miały przecież miejsce objawienia mistyczki Faustyny Kowalskiej, szerzącej kult Najświętszego Serca Jezusowego, a właśnie do Serca Jezusa (za książeczką do nabożeństwa matki) modliła się Zaza w kluczowej scenie *Małżeństwa Zazy*, kiedy to zdawało się jej, że słyszy, jak pani Barska zapewnia ją o powrocie Zbigniewa Bobrowskiego, a przepowiednia ta wkrótce się spełniła.

Pojawiła się w trylogii ponadto kwestia stosunku do tzw. cnót mieszczańskich, w Polsce tradycyjnie cenionych niżej od cnót heroicznych. Z jednej strony mamy zatem konterfekty protagonistów, którzy odłożyli miecz czy karabin na rzecz pługu i liczydeł, z drugiej – obok męskich bohaterów kluczową, acz nie eksponowaną figurą jest matka – Helena Barska, uosobienie fantazmatu „wiecznej kobiecości”, jaskrawo odbijająca od tła, które stanowią zorientowane na łatwą rozrywkę oraz erotykę „nowe kobiety”, w tym sama Zaza przed związkiem ze Zbigniewem i w trakcie małżeństwa z Białkowskim.

Pani Barska stanowi inkarnację ideału opiewanego w 1. Liście do Koryntian, ucieleśnienie dobroci i tolerancji. Prostota, nie zadająca pytań postawa akceptacji zyskuje w perspektywie wieczności prymat nad dotychczasowym kultem umysłu, jałowym dążeniem do rozumowego ogarnięcia zjawisk. Nawet Bobrowski mówił: *nic nie trzeba wiedzieć [...] Intelktualizm. Postawa niedołęgów. Jestem szczęśliwy, że odrzuciłem ją. Chcę żyć!*⁴⁹ – dla Lutosławskiej sensem życia jest zatem życie samo.

Nie gorzej (jeśli nie głębiej) niż za pomocą operacji umysłowych, można dotrzeć do esencji bytu poprzez – by użyć formuły współczesnej filozofki – „szczeliny istnienia”, poprzez „krzątaństwo”⁵⁰: sprzątanie, gotowanie, klejenie ciasta. W kuchni, gdzie najlepiej czuła się matka Zazy. W ogrodzie, jak Anna Barska – inne wcielenie fantazmatu „wiecznej kobiecości”. Poprzez działania przypisane od stuleci kobietom, nakierowane na drobiazgi, skazane na „ukrycie” i funkcjonowanie w mikroobszarach rzeczywistości⁵¹. Mężczyźni, wedle konserwatywnego wzoru, obejmują makroobszary; działają „w świetle dnia”; ich aktywność zostaje zapisana w historii. Lecz w kontekście wymowy powieści Lutosławskiej oba sposoby wypełnienia przeznaczenia są równouprawnione. To „codziennność” jest podstawą egzystencji, stwierdziła Jolanta Brach-Czaina, mimo że: *Nieprzeliczone codzienne czynności wykonujemy nie żywiąc nadziei, by utrwaliła je nawet nasza pamięć, a coś dopiero pamięć innych. Nie dla pamięci są podejmowane, lecz z konieczności, przed którą*

⁴⁹ I. Lutosławska, *Państwo Bobrowscy...*, s. 19.

⁵⁰ J. Brach-Czaina, *Szczeliny istnienia*, Kraków 1999, s. 55.

⁵¹ Zob. R. Sennett, *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, przeł. M. Konikowska, Gdańsk 1996, zwł. rozdz. I: *Nagość* i II: *Płaszcz ciemności*.

*nie możemy się uchylić, jesteśmy bowiem postawieni w obliczu losu wyznaczonego przez drobiazgi. Jakby niegodne uwagi [...] Codzienność jest rzeczywistością skazaną i skazującą nas na zapomnienie*⁵².

Helena Barska rytuały „krzątaactwa” umieściła nie w opozycji do chrześcijańskiego postulatów zmierzania do szczęścia wiecznego, ale paralelnie do wymiaru religijnego życia. Krzątała się, by w ten sposób oddawać innym część siebie, służyć i osiągnąć zbawienie. Podobnie ziemianka Anna, dająca swojemu mężowi – przez swoją prawdę i prostotę – impuls do uczciwej a wytężonej pracy, niekiedy również niezauważanej i niedocenianej w dalszych kręgach. Lutosławska chciała stworzyć powieść o prawdzie, o miłości, „katolicką” w rozumieniu powieści o chrześcijaństwie w codziennym życiu, o możliwości wprowadzania w czyn przykazań Dekalogu, zgodnie z propagowanym w „Verbum” i „Kulturze” modelem twórczości nawiązującym do zachodnich wzorów⁵³.

STRESZCZENIE

O próbie mariażu powieści katolickiej i popularnej – twórczość Izabeli Lutosławskiej-Wolikowskiej

Artykuł przybliży główne wątki pisarstwa Izabeli Lutosławskiej – publicystki i tłumaczki, lecz przede wszystkim autorki kilku poczytnych w latach trzydziestych XX wieku powieści, mających w zamierzeniu łączyć elementy poetyki powieści popularnej z propagowaną naonczas powieścią katolicką. Zestawienie takie ułatwiałoby przekazanie w nienachalnej formie istotnych zagadnień egzystencjalnych i religijnych. Zarazem odzwierciedla się w tekstach Lutosławskiej dziedzictwo romantyczne i pozytywistyczne (oraz tradycja pisarstwa Rodziewiczówny) zarówno w aspekcie sakralizacji polskiej wiejskiej przyrody i życia na roli, jak również w kontynuowaniu tradycyjnych wizji kobiecości i męskości. Kobiecość jednak nabiera w powieściach autorki nowego wymiaru: zostaje uwznioślona w swej codziennej pracy, w kuchni, w ogrodzie, aczkolwiek to mężczyźni wiodą prym, rozwijają aktywność społeczno-polityczną. W analizie wątków powieściowych zwrócono też uwagę na motywy autobiograficzne czy szerzej – rodzinne inspiracje i pierwowzory niektórych postaci.

⁵² J. Brach-Czaina, op. cit., s. 62.

⁵³ Zob. też, poza wspomnianymi wcześniej pracami: K. Górski, *Odpowiedzialność moralna powieściopisarza a geneza powieści* (I); *Życie wewnętrzne i nawrócenie w powieściach Mauriaca* (II), „Verbum” 1934, nr 1. M. Winowska, *Paul Claudel*, „Verbum” 1934, nr 2; Tł [s. T. Landy], *O zwyczajności*, „Verbum” 1934, nr 3. Z. Roszkówna, *O właściwą platformę twórczości pisarskiej*, „Kultura” 1939 nr 14-15.

SUMMARY

How to marry a catholic and popular novel – Izabela Lutosławska-Wolikowska's works

The article summarizes the main motifs of Izabela Lutosławska's writing. A columnist and a translator, Lutosławska was above all the author of several novels, widely-read in 1930s. Her novels were meant to combine the elements of the poetics of popular novel with the catholic novel, strongly promoted at that time. Such a combination would make it easier to bring up existential and religious issues without resorting to overly blatant form. At the same time, Lutosławska's writing reflects romantic and positivist heritage (as well as the heritage of Rodziewiczówna's writing), from both the aspect of sacralization of the Polish rural surroundings and tilling the soil, as well as of continuing traditional views on femininity and masculinity. Femininity in Lutosławska's novels, however, takes on a new dimension: it becomes elevated in its daily chores, in a kitchen, in a garden; though men are still in the lead as far as socio-political activity is concerned. The analysis of different themes within her novels also concerned autobiographical motifs, or – in more general terms – family inspirations and models for some characters.

BIBLIOGRAFIA

POWIEŚCI

- Lutosławska I., *Andrzej Korecki. Powieść współczesna*, Warszawa 1932.
Lutosławska I., *Burza w maju 1872 roku*, „Kultura” 1936, nr 38.
Lutosławska I., *Córka. Powieść*, Poznań 1933 (2. wyd. 1938).
Lutosławska I., *Małżeństwo Zazy. Powieść*, Poznań 1934.
Lutosławska I., *Państwo Bobrowscy. Powieść*, Poznań 1938.

PAMIĘTNIKI

- Lignowska W., *Pamiętniki 1897-1918*, Drozdowo 2007.
Lutosławska I., *Roman Dmowski. Człowiek, Polak, przyjaciel*, Chicago 1961.

OPRACOWANIA

- Barańczak S., *Słowo – perswazja – kultura masowa*, „Twórczość” 1975, nr 7.
Benavente J., *Żle kochana*, tłum. z upoważnienia autora I. Lutosławska, przedm. S. Casanova Lutosławska, Lwów – Poznań 1925.
Bierdiajew M., *Nowe średniowiecze*, tłum. M. Reutt, Warszawa 1936.
Brach-Czaina J., *Szczeliny istnienia*, Kraków 1999.

- Cawelti J., *Adventure, Mystery and Romance*, Chicago 1976.
- Chyl S., *Lutosławscy w kulturze dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Mazowsze w dwudziestoleciu międzywojennym (w granicach województwa mazowieckiego)*, red. A. Stawarz, Warszawa 1998.
- Filipowicz-Rudek M., „*Más que amor*”. *Sofia Casanova Lutosławska, princesa de las nieves polacas*, „Estudios Hispánicos” 2003, t. 11.
- García Martí V., *Ze świata wewnętrznego. Rozmyślania*, przeł. I. Lutosławska, Warszawa 1911.
- Górski K., *Odpowiedzialność moralna powieściopisarza a geneza powieści (I); Życie wewnętrzne i nawrócenie w powieściach Mauriaca (II)*, „Verbum” 1934, nr 1.
- Górski K., *Francois Mauriac. Studium literackie*, Poznań 1935.
- Górski K., *Literatura i katolicyzm*, wybór, wstęp, komentarz A. Bielak, Lublin 2004.
- Górski K., *Poezja jako wyraz*, [w:] idem, *Rozważania teoretyczne. Literatura, Muzyka, Teatr*, Lublin 1984.
- Górski K., *Wychowanie personalistyczne*, Poznań 1936.
- Jadacki J. J., *Wincenty Lutosławski. Rozdział z dziejów myśli polskiej*, [w:] *Lutosławscy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998.
- Jesionowski A., *Czego można wymagać od pisarzy katolickich?*, „Kultura” 1939, nr 13.
- Jesionowski A., *Motywy religijne we współczesnej powieści polskiej*, „Kultura” 1939, nr 4.
- Jesionowski A., *Na manowcach religijności inteligenckiej*, „Kultura” 1939, nr 7.
- Jesionowski A., *Postacie kapłanów we współczesnej powieści*, „Kultura” 1939, nr 8.
- Jesionowski A., *Religijność ludu polskiego we współczesnej powieści polskiej*, „Kultura” 1939, nr 5.
- Jung C. G., *O naturze kobiety*, wybrał i przeł. M. Starski, Poznań 1992.
- Kisielewski J., *Pod chrześcijańskim niebem*, „Tęcza” 1935, nr 11.
- Lutosławska I., *O książce pachnącej kaplicą, chlebem i prawdą*, „Kultura” 1936, nr 18.
- Marcinek Z., *Sofia Casanova Pérez Eguía w rodzinie Lutosławskich*, [w:] *Lutosławscy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998.
- Maritain J., *O nową cywilizację chrześcijańską*, [br. tłum.], Lublin 1935.
- Maritain J., *Religia i kultura*, przeł. H. Wężyk-Widawska, Poznań 1937.
- Rops D., *Powieściopisarz chrześcijański*, „Kultura” 1936, nr 38.
- Roszkówna Z., *O właściwą platformę twórczości piarskiej*, „Kultura” 1939, nr 14-15.
- Sennett R., *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, przeł. M. Konikowska, Gdańsk 1996.
- Sławińska I., *Dwie koncepcje teatru katolickiego*, „Kultura” 1939, nr 31.
- Tł [s. Teresa Franciszkanka / Teresa Landy], *O zwyczajności*, „Verbum” 1934, nr 3.
- Tomczyk A., *Katholischer Diskurs im Zeitalter der Moderne: Englische Schriftsteller des „Catholic Literary Revival“ von 1890-1940*, Frankfurt a.M. et al. 2007.
- „*Verbum*” (1934-1939). *Pismo i środowisko. Materiały do monografii*, oprac. M. Błońska, M. Kunowska-Porębska, S. Sawicki, Lublin 1976, t. 1.
- Winowska M., *Dwie ekstazy*, „Kultura”, 1936, nr 13.
- Winowska M., *O roli społecznej poety*, „Kultura” 1936, nr 16.
- Winowska M., *Paul Claudel*, „Verbum” 1934, nr 2.

MONIKA BEDNARCZUK

doktor nauk humanistycznych, polonistka, wykładowca w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Chełmie; obecnie w Ruhr-Universität Bochum (Seminar für Slavistik/Lotman-Institut). Autorka samodzielnej monografii oraz redaktorka tomu zbiorowego. Publikowała na łamach „Przeglądu Humanistycznego”, „Ruchu Literackiego”, „Kwartalnika Historii Żydów”, „Slavii Orientalis” i w tomach zbiorowych. Jej główne punkty zainteresowania to: *gender studies* oraz rozmaite związki literatury i ideologii.

ZACHODNIE WZORCE I WSCHODNIE REALIA

Przedstawicielki elit prowincjonalnych
w XIX i pierwszej połowie XX wieku

redakcja Małgorzata Dajnowicz

Białystok 2009

Recenzent
Prof. dr. hab. Jadwiga Hoff

Korekta językowa
S. Kęska

Skład i łamanie
Jacek Chańko

Projekt okładki
Andrzej Dajnowicz

© Copyright by Małgorzata Dajnowicz, 2009
© Copyright by Muzeum Przyrody w Drozdowie, 2009

Fotografie pochodzą ze zbiorów Archiwum Nauki PAN i PAU, sygn. K.III-155, nr 772,
archiwum rodzinnego Krystyny Witkowskiej oraz ze zbiorów autorów

ISBN 978-83-924267-7-6

Wydawcy



Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku
Plac Uniwersytecki 1, 15-420 Białystok
tel. 85 745 74 44



Muzeum Przyrody w Drozdowie
Drozdowo, ul. Główna 38
tel./fax 86 219 20 81
muzeumdrozdowo@wp.pl
www.muzeum-drozdowo.pl



WOJEWÓDZTWO
PODLASKIE

Zrealizowano przy wsparciu finansowym
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego
w Białymstoku

Druk

biały
drukarnia **kruk**

Białystok, tel. 85 7404704
druk@bialykruk.com

SPIS TREŚCI

Małgorzata Dajnowicz

Słowo wstępne 7

O KOBIECIACH NIEPROWINCJONALNYCH

Piotr Sawicki

Sofia Casanova i Izabela Lutosławska wobec hiszpańskiej tragedii.

Doświadczenia i wnioski 11

Monika Bednarczuk

O próbie mariażu powieści katolickiej i popularnej – twórczość

Izabeli Lutosławskiej-Wolikowskiej 21

Krzysztof Buchowski

Kobiety w litewskim odrodzeniu narodowym 39

W MIASTACH NIE TYLKO PROWINCJONALNYCH

Monika Piotrowska-Marchewa

Kobiety i filantropia. Uwagi o zaangażowaniu przedstawicielek

polskich elit w działalność dobroczynną w XIX wieku 49

Grażyna Wyder

Działalność społeczno-emancypacyjna przedstawicielek polskich elit

intelektualnych w Poznańskim na przełomie wieku XIX i XX 69

Adam Dobroński

Inteligentki prowincji w Łomżyńskim XIX/XX w. 85

Andrzej Matusiewicz

Kobiety w życiu społeczno-kulturalnym Suwałk przed 1914 rokiem . . . 103

Małgorzata Dajnowicz

Zachodnioeuropejskie wzorce emancypacyjne na polskiej prowincji
w początkach XX wieku. Wpływ Elizy Orzeszkowej i Marii
Konopnickiej na poglądy i działalność przedstawicielek elit ziem
północno-wschodnich 125

Nina Zielińska

Patriotyczne i społeczne zaangażowanie kobiety
w odbudowę Ojczyzny na przykładzie losów i działalności
Kazimiery z Dąbrowskich Litwiniukowej 139

NA WIEJSKIEJ PROWINCJI

Agnieszka Chlebowska

Aktywność przedstawicielek elit wiejskich Pomorza (Provinz
Pommern) w organizacjach kobiecych w drugiej połowie XIX
i początkach XX wieku (na wybranych przykładach) 157

Bogusława Szczerbińska

Wkład ziemianek w rozwój ziemiańskiego stanu posiadania
w Łomżyńskim w początkach XX wieku 177

Marcin Rydzewski

Działalność oświatowa ziemianek w podłomżyńskich dworach
w początkach XX wieku 193

Ewelina Kostrzevska

Z albumu chłopskich liderok ruchu kobiecego (Rekonesans) 209

Indeks osobowy 225